

Naciski na Polskę?

#Strategia i polityka 11 lipca 2012

W czasie odbywającej się w Sofii konferencji poświęconej kobietom w siłach zbrojnych NATO wezwano do wprowadzenia parytetów określających ich liczbę. W Polsce służy najmniej kobiet wśród armii Sojuszu.

Niemiecki plakat zachęcający kobiety do wstępowania do służby. W 2001 otwarto dla ni

W 3-dniowej, rozpoczętej wczoraj konferencji biorą udział przedstawiciele 21 państw NATO. Jej tytuł - w wolnym tłumaczeniu - to *Kobiece przywództwo w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności: jak wykorzystać istniejący potencjał*.

Szefowa natowskiego biura ds. perspektyw płci, Hilde Segers poinformowała o zjawisku stagnacji odnośnie liczby kobiet w siłach zbrojnych. Wezwała do podjęcia *środków zaradczych*, czyli de facto do wprowadzenia zasady parytetu (nie ustalając jednak odpowiedniego stosunku liczby kobiet do mężczyzn). Wtórowała jej zastępca asystenta Sekretarza Stanu USA, ds. spraw europejskich i eurazjatyckich, Marie Yovanovitch, stwierdzając, że w dziedzinie stabilizowania czy *odbudowy* państw (vide Irak czy Afganistan), *nie można dłużej pomijać połowy populacji*.

Anju Angełow, bułgarski minister obrony powiedział natomiast, że jego kraj jest jednym z liderów otwierania sił zbrojnych na kobiety. O ile bowiem średnia dla państw NATO wynosi ok. 10%, w bułgarskim wojsku służy 14% kobiet. Minister zapewnił, że za 4-5 lat powinny zostać zrealizowane ich pierwsze awanse na stopnie generalskie, mimo - jak przyznał - znacznych obiekcji mężczyzn-generałów.

Konferencja, choć nie ma żadnych możliwości decyzyjnych, jest jednym z elementów zmieniania tradycyjnych wzorów społecznych przez obecnie przeważające na zachodzie trendy polityczne. Próby wprowadzenia *równouprawnienia* w wojsku mają także wymiar praktyczny - ze względu na przejście na zawodowstwo, w wielu krajach oferowane warunki służby nie są konkurencyjne w stosunku do zawodów cywilnych, co powoduje brak chętnych i drastyczne obniżenie ich poziomu. Kobiety mają zapełniać tę lukę. Ich pojawienie się w służbie ma także zmniejszyć coraz bardziej widoczne skutki izolowania się i wyobcowania żołnierzy zawodowych od reszty społeczeństwa.

Odnośnie Polski potencjalny wpływ sofijskiej konferencji jest o tyle istotny, że obecnie jedynie nieco ponad 2% żołnierzy zawodowych to kobiety, piastujące zresztą głównie stanowiska pomocnicze (najniższy współczynnik w NATO). Może to oznaczać, że już wkrótce zintensyfikują się naciski na nasz kraj, w celu zmiany tej sytuacji.

Służba wojskowa kobiet wywołuje wiele kontrowersji. Jej zwolennicy nie mogą jednak podważyć wyników badań naukowych, przeprowadzonych m.in. w USA. Dowodzą one oczywistej prawdy, że *statystyczna* kobieta dysponuje o 45-50% mniejszą siłą i o 25-30% mniejszą ogólną sprawnością fizyczną niż mężczyźni. Dowiedziono również, że istnieją problemy z utrzymaniem dyscypliny w pododdziałach bojowych z mieszanym składem. Nie dotyczy to jedynie zwykłych w takich wypadkach relacji damsko-męskich, czy braku zaufania do *żołnierek*, ale np. wybuchów niekontrolowanej agresji wśród mężczyzn, w reakcji na zabicie lub zranienie przez przeciwnika kobiet-żołnierzy.



Niemiecki plakat zachęcający kobiety do wstępowania do służby. W 2001 otwarto dla nich wszystkie stanowiska w siłach zbrojnych. Obecnie jest ich ok. 10%. Liderem są Węgry, gdzie co piąty żołnierz to kobieta / Zdjęcie: Bundeswehr

W 3-dniowej, rozpoczętej wczoraj konferencji biorą udział przedstawiciele 21 państw NATO. Jej tytuł - w wolnym tłumaczeniu - to *Kobiety przywództwo w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności: jak wykorzystać istniejący potencjał*.

Szefowa natowskiego biura ds. perspektyw płci, Hilde Segers poinformowała o zjawisku stagnacji odnośnie liczby kobiet w siłach zbrojnych. Wezwała do podjęcia *środków zaradczych*, czyli de facto do wprowadzenia zasady parytetu (nie ustalając jednak odpowiedniego stosunku liczby kobiet do mężczyzn). Wtórowała jej zastępca asystenta Sekretarza Stanu USA, ds. spraw europejskich i eurazjatyckich, Marie Yovanovitch, stwierdzając, że w dziedzinie stabilizowania czy *odbudowy* państw (vide Irak czy Afganistan), *nie można dłużej pomijać połowy populacji*.

Anju Angełow, bułgarski minister obrony powiedział natomiast, że jego kraj jest jednym z liderów otwierania sił zbrojnych na kobiety. O ile bowiem średnia dla państw NATO wynosi ok. 10%, w bułgarskim wojsku służy 14% kobiet. Minister zapewnił, że za 4-5 lat powinny zostać zrealizowane ich pierwsze awanse na stopnie generalskie, mimo - jak przyznał - znacznych obiekcji mężczyzn-generałów.

Konferencja, choć nie ma żadnych możliwości decyzyjnych, jest jednym z elementów zmieniania tradycyjnych wzorów społecznych przez obecnie przeważające na

zachodzie trendy polityczne. Próby wprowadzenia *równouprawnienia* w wojsku mają także wymiar praktyczny - ze względu na przejście na zawodowstwo, w wielu krajach oferowane warunki służby nie są konkurencyjne w stosunku do zawodów cywilnych, co powoduje brak chętnych i drastyczne obniżenie ich poziomu. Kobiety mają zapełniać tę lukę. Ich pojawienie się w służbie ma także zmniejszyć coraz bardziej widoczne skutki izolowania się i wyobcowania żołnierzy zawodowych od reszty społeczeństwa.

Odnosnie Polski potencjalny wpływ sofijskiej konferencji jest o tyle istotny, że obecnie jedynie nieco ponad 2% żołnierzy zawodowych to kobiety, piastujące zresztą głównie stanowiska pomocnicze (najniższy współczynnik w NATO). Może to oznaczać, że już wkrótce zintensyfikują się naciski na nasz kraj, w celu zmiany tej sytuacji.

Służba wojskowa kobiet wywołuje wiele kontrowersji. Jej zwolennicy nie mogą jednak podważyć wyników badań naukowych, przeprowadzonych m.in. w USA. Dowodzą one oczywistej prawdy, że *statystyczna* kobieta dysponuje o 45-50% mniejszą siłą i o 25-30% mniejszą ogólną sprawnością fizyczną niż mężczyźni. Dowiedziono również, że istnieją problemy z utrzymaniem dyscypliny w pododdziałach bojowych z mieszanym składem. Nie dotyczy to jedynie zwykłych w takich wypadkach relacji damsko-męskich, czy braku zaufania do *żołnierek*, ale np. wybuchów niekontrolowanej agresji wśród mężczyzn, w reakcji na zabicie lub zranienie przez przeciwnika kobiet-żołnierzy.